

Po nas choćby potop

Kiedy o. Ludwik Wiśniewski (OP) krzyczy na łamach Tygodnika Powszechnego „oskarżam”, to albo jest to przejaw publicystycznych ambicji i autopromocji, albo kryje się za tym inny głęboko skrywany powód. Przebrzmiało już słynne „J'accuse” Emila Zoli i jego pismo L'Aurore. Ale jest za to Tygodnik Powszechny, na wskroś liberalny, od lat wyobcowany ze społeczeństwa, w nazwie wciąż „katolicki”. Dla nas to pismo „szczególnej troski”, a dla Jana Pawła II, poczawszy od upadku systemu komunistycznego w Polsce, to było ogromne rozczarowanie, gdyż jak pisał do red. Jerzego Turowicza: „W tym trudnym momencie Kościół w „Tygodniku” nie znalazł wsparcia i obrony, nie czuł się dość miłowany”. Tak było. „Tygodnik” wspomagał lewicę laicką, ugrupowania liberalne i postkomunę w ich atakach na Kościół, Episkopat i na Papieża. I tak już im pozostało, choć bądźmy sprawiedliwi, potrafi umiejętnie dobierać wygodne cytaty ze słów papieża Franciszka. Dziś o. Ludwik Wiśniewski, na stronie tytułowej tygodnika, histerycznie rozpacza i oskarża, nie tylko księży biskupów. Rozpacza, bo „umiera w Polsce chrześcijaństwo”, a naszą religijność „rozsadza wrogość”. Za polskie „piekło” oskarża Jarosława Kaczyńskiego, jego partię, o. dyrektora Tadeusza Rydzyka, Radio Maryja, Telewizję Trwam, Nasz Dziennik, czyli media, które „sączą od lat truciznę” i, o zgrozo, twierdzi, że za ten „jad” odpowiedzialni są także liczni biskupi, dodajmy, ci, którzy ośmielili się krytykować Tygodnik Powszechny. Jak

kiedyś arcybiskup Józef Michalik, który powtarzał: katolik ma obowiązek głosować na katolika, muzułmanin na muzułmanina, mason na masona, itd.

Miesięcznice smoleńskie dla o. Wiśniewskiego to profanacja Kościoła („pogaństwo”). Marsz Niepodległości to przejaw nienawiści na ulicach. Modlący się na Jasnej Górze kibice to obraz nacjonalizmu i antysemityzmu. Profetycznie ostrzega: „Rządzący Polską po rozprawieniu się z instytucjami stojącymi na straży praworządności i wolności obywatelskiej będą się teraz rozprawiać ze zdrajcami i wrogami, tak aby Polska była czysta, sprawiedliwa i katolicka”.

Do o. Ludwika Wiśniewskiego OP (Ordo Praedicatorum – Zakon Kaznodziejów) pasuje bardziej nieoficjalna nazwa tego zgromadzenia – „Ogromnie Pyszni”. Dosadniej zaś o twórcach Tygodnika Powszechnego pisał w swoich pamiętnikach Stefan Kisielewski: „Ci idioci uważają się niemal za Książąt Kościoła”.

Przyznam się, że dawno nie czytałem takich bzdur jak w artykule o. Wiśniewskiego i jest mi z tego powodu przykro, wszak Zakon Kaznodziejów miał piękną historię, a poza tym to przecież część naszego Kościoła powszechnego.

Co tak rozsierdziło o. Wiśniewskiego, aby krzyczeć „oskarżam”? Tylko jedna i jedyna rzecz. Nasz, czyli większości Polaków i obecnego rządu stosunek do uchodźców i migrantów ze świata muzułmańskiego. „Polska polityka wobec uchodźców jest haniebna”, stwierdza, bo neguje Ewangelię i całe

chrześcijaństwo. Ponadto „rządzący (...) potrafili ulepić potwora, przestraszyć dwie trzecie Polaków, dobrze wiedząc, że to może przynieść wyborcze zwycięstwo”. Darujmy sobie więcej tego typu kuriozalnych cytatów. Trudno jednak w tym tekście nie zauważyć nawiązania do ostatniego wystąpienia kard. Kazimierza Nycza, upominającego nas podczas niedzielnej mszy z okazji Światowego Dnia Uchodźcy, że spotkanie z uchodźcą jest okazją dla każdego chrześcijanina do spotkania z Chrystusem. A z muzułmańskim emigrantem wyposażonym w maczetę? Rok temu zaś zachęcał do przyjmowania emigrantów w ramach tzw. korytarzy humanitarnych. Słowa kard. Nycza doczekały się mocnej riposty poseł Krystyny Pawłowicz: „Proszę nas proislamsko nie agitować”. Także inne słowa, abp. Stanisława Gądeckiego o tym, że „bezpieczeństwo uchodźcy jest ważniejsze niż bezpieczeństwo narodowe” muszą głęboko zastanawiać. Skąd ten bezwzględny upór, z jakim niektórzy polscy i europejscy politycy oraz niektórzy polscy katolicy księża chcą wymusić na Polsce przyjmowanie muzułmanów. Obraz ginącego chrześcijaństwa na Zachodzie Europy nic im nie mówi. Fakty prześladowania chrześcijan przez islam także. Nie dociera do nich, że Polska udziela emigrantom pomocy na miejscu, w ich krajach. I że jest to pomoc wymierna i bardzo konkretna. Nic im nie mówi ordo caritatis, zasada o rozumności i łądzie chrześcijańskim w miłowaniu bliźnich. Pod obłudnym pretekstem chrześcijańskiego miłosierdzia chcą nam zgotować ten sam los co państwowom, które otworzyły się na wojowniczy islam. Po nas choćby potop?

Wojciech Reszczyński
099 wSieci 22.01.2017